Rok VI. Piątek dnia 3 stycznia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 2

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 3 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Klęska Włochów w Abisynji

Włosi zbombardowali szpital szwedzki pod Dolo. Zażarte walki na froncie północnym.

Włosi zbombardowali znów szpital Czerwonego Krzyża.

ADDIS ABEBA. Niedaleko Dolo, na froncie południowym, eskadra samolotów włoskich zbombardowała abisyński szpital Czerwonego Krzyża. Pod czas bombardowania zabitych zostało 9 Szwedów, stanowiących personel szpitala. Naczelny lekarz szpitala, również Szwed, ciężko ranny, został przeniesiony samolotem do Addis Abeby. Ponadto zabitych zostało 27 sanitarjuszów-Abisyńczyków.

SZTOKHOLM. Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Czerwony Krzyż szwedzki potwierdza fakt zbombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez samoloty włoskie w prowincji Borona.

HARRAR. Wiadomość o zbombardowaniu szpitala pod Dolo wywołała ogromną panikę w Harrarze. Miasto to przed miesiącem zostało zamienione w jeden ogromny szpital. Wszystkie wojska wycofano z Harraru, tak, że obecnie niema tam ani jednego uzbrojonego żołnierza. Wobec nieuszanowania przez Włochów znaku Czerwonego Krzyża pod Dolo, istnieje obawa, że samoloty włoskie zbombardują również Harrar.

Krwawe walki.

Wbrew oficjalnym doniesieniom włoskim, jakoby na froncie tigrejskim panował zupełny spokój, korespondenci wojenni podają ze źródeł abisyńskich, iż wojska rasa Kassy, rasa Seyuma i min. Malugety zaciekle atakują pozycje włoskie i zbliżają się do Makalle. Jeśli działania wojenne pójdą w tem tempie i tak szczęśliwie jak dotychczas, to Makalle już dziś dostanie się w ręce Abisyńczyków.

Walki o Makalle są niezwykle zacięte i krwawe. Straty po obu stronach są znaczne.

Jeszcze bardziej krwawa bitwa toczy się o Abbi Addi. Miasto to ostatnio znajdowało się w rękach oddziałów abisyńskich.

Wczoraj Włosi przypuścili generalny szturm na pozycje wojsk negusa i zdołali kilkakrotnie wedrzeć się do miasta. Mimo bohaterstwa „czarnych koszul" i dzikości askerów, nie udało się jednak wyprzeć Abisyńczyków z Abbi Addi. Przez kilka godzin toczyły się zacięte walki na ulicach miasta, w rezultacie Włosi zostali odparci. Straty włoskie w tej bitwie mają być bardzo wielkie. Świadczy o tem fakt, że samych białych oficerów poległo aż 33. Również i Abisyńczycy w bitwie tej stracili wielu ludzi, zdołali jednak Abbi Addi utrzymać w swem ręku

Dalsze postępy wojsk abisyńskich.

ADDIS-ABEBA. Według doniesień abisyńskich, wojska abisyńskie robią dalsze postępy na froncie północnym. Na froncie południowym panuje uderzający spokój.

W związku ze zbombardowaniem szwedzkiej stacji sanitarnej wysłał cesarz abisyński nowy telegram protestacyjny do Ligi Narodów.

Zarówno w Abisynji, jak i w Szwecji panuje niesłychane wzburzenie w związku ze zbombardowaniem szpitala szwedzkiego pod Dolo.

Protest biskupa koptyjskiego.

LONDYN. Abuna Kyrilos, arcybiskup kościoła abisyńskiego wystosował do przedstawicieli kościoła anglikańskiego depeszę, w której protestuje przeciwko spalaniu przez Włochów kościołów w chwili opuszczenia Abbi Addi.

Arcybiskup zwraca się do wszystkich wyznań chrześcijańskich, nawołując do dotępienta „tego świętokradztwa".

Egipt zagrożony.

LONYN. Włosi skoncentrowali na wyspach Dodekanezu przeszło 50.000 żołnierzy.

Wyspę Rodos broni 80 dział. Siły morskie Włoch na wodach Dodekane zu składają się z 20 krążowników i 12 łodzi podwodnych. Poza tem zmobilizowanych zostało 250 samolotów, obsługiwanych przez 900 pilotów. Na wyspach urzędują trzy stacje radjowe.

Przewaga sił włoskich na Dodekanezie nad siłami angielskiemi w Egipcie jest więc niezwykle wielka.

Włosi obawiają się ataku angielskiego od strony Kenya.

MOMBASSA. Według obiegających tu pogłosek znaczne siły włoskie skoncentrowane jakoby niedaleko Dolo na pograniczu Kolonji angielskiej Kenya, Abisynji i Somali włoskiego, nie zostały tam skierowane jedynie dla walk z armją rasa Desta, która zagrażała obejściem Włochów od skrzydła. Jak mówią, ze względu na krytyczną sytuację międzynarodową, dowództwo włoskie wydało zarządzenia celem wzmocnienia swego lewego skrzydła na wypadek możliwości zaszachowania tego skrzydła przez wojska brytyjskie od strony Kenya, co mogłoby załamać całą kampanję włoską na południu.

Życzenia noworoczne

dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. — Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent Rzplitej przyjmował wczoraj na Zamku Królewskim życzenia z okazji Nowego Roku.

O godz. 10 ej rano składali życzenia w apartamentach prywatnych: personel Kancelarji Cywilnej i Wojskowej oraz protokół dyplomatyczny a o godz. 10.30 — p. prezes Rady Ministrów M. Zyndram-Kościałkowski.

Następnie Pan Prezydent przyjął życzenia od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. E. Rydza-Smigłego, poczem życzenia złożyli członkowie Rządu. Wkrótce potem Pan Prezydent w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Smigłego, p. premjera Kościałkowskiego, członków Rządu, Kancelarji Cywilnej, Gabinetu Wojskowego i protokułu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. dr. Humpola odprawił Mszę św. Po mszy Pan Prezydent udał się do Sali Marmurowej.

Pan Prezydent przyjął najpierw w sali Marmurowej na osobnych audjencjach ks. kardynała, marszałków Sejmu i Senatu oraz prezesów Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. poczem o godz. 11.30 wszedł do sali Rycerskiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówił do Pana Prezydenta mgr. kardynał Marmaggi. Na przemówienie to odpowiedział P. Prezydent oświadczając w końcu swego przemówienia: „Mogę zapewnić wszystkich szefów przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie, że znajdą zawsze u Rządu polskiego to samo dążenie do współpracy z nimi w pełnieniu ich misji, którą ożywiać winno jedynie pragnienie połączenia ludów we wspólnej odpowiedzialności wobec historji."

Po krótkiej rozmowie z szefami misyj Pan Prezydent przeszedł do przyległych sal, przyjmując życzenia: od duchowieństwa wszystkich wyznań, od sądownictwa, od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, od rektorów i senatów wyższych uczelni, w asyście Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. E. Rydza-Smigłego od przedstawicieli wojska, od posłów i senatorów, od urzędników państwowych, od przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

W grupie posłów i senatorów, składających życzenia Panu Prezydentowi, znajdowali się senator Dominik Zbierski i poseł Wacław Kobyłecki, reprezentanci Ziemi Częstochowskiej.

W sprawie ulg dla płatników.

WARZAWA. We wtorek odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja z udziałem przedstawicieli związku izb przemysłowo-handlowych. Na konferencji tej zostały uzgodnione poglądy w sprawie zmiany niektórych przepisów proceduralnych w ordynacji podatkowej, wprowadzającej wiele ułatwień dla płatników.

Wysunięte przez min. skarbu propozycje spotkały się z bardzo przychylnem przyjęciem u przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych.

Ograniczenia dla cudzoziemców w ZSRR.

MOSKWA. Ogłoszono nowe przepisy, dotyczące pobytu cudzoziemców w ZSRR. Przepisy te zabraniają pobytu w strefie nadgranicznej, której głębokość waha się od kilometra do kilkudziesięciu. Prawdopodobnie znaczna część kontraktów ze specjalistami cudzoziemskimi nie będzie odnawiana.

Okres ważności pozwoleń na pobyt wydawanych dziennikarzom ma również ulec redukcji.

Rozkaz Kanclerza Hitlera do armji.

BERLIN. Z okazji Nowego Roku Kanclerz Hitler wydał do armji rozkaz, w którym oświadcza:

„Rozstrzygający rok w dziejach armji niemieckiej leży za nami. Rzesza jest znowu wolna i silna. Hasło na rok 1936 opiewa: Ciągle naprzód za pokój, honor i potęgę narodu".

Odezwy analogicznej treści wydali również minister wojny gen. Blomberg, min. lotnictwa gen. Goering, admirał Raeder i gen. Fritsch.

Zmiany w dyplomacji niemieckiej.

PARYŻ. Zmarł tu ambasador niemiecki Roland Koester.

Jak słychać, na jego miejsce ma być zamianowany ambasadorem w Paryżu von Ribbentrop.

Poza zmianą na stanowisku ambasadora w Paryżu, po śmierci amb. Koestera mają również nastąpić zmiany na placówkach dyplomatycznych w Bukareszcie, Atenach, Brukseli i Kopenhadze.

Posłem w Atenach ma zostać Sahm, obecny burmistrz Berlina. B. kanclerz Luther, obecny ambasador Rzeszy w Waszyngtonie, również ma ustąpić ze swego stanowiska. Niezależnie od zmian na placówkach przygotowywana jest reorganizacja Wilhelmstrasse. Kierownictwo polityką europejską wschodnią i zachodnią ma być skoncentrowane w jednym departamencie, który będzie nazywał się „departamentem politycznym", czyli, że Wilhelmstrasse powraca do organizacji przedwojennej.

Tragiczna choinka.

180 dzieci w płomieniach.

LONDYN. W Keflavik na Islandji wydarzyła się okropna katastrofa na zabawie, zorganizowanej dla miejscowej dziatwy. Choinka ustawiona w drewnianym baraku, w którym odbywała się zabawa, zapaliła się.

Zanim przybyła straż ogniowa, połowa budynku stała się pastwą płomieni. Spod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki dwóch kobiet i czworga dzieci. Kilkadziesiąt osób doznało mniej lub więcej poważnych obrażeń. W zabawie brało udział przeszło 180 dzieci. Znaczna ich część uratowała się, wyskakując przez okna płonącego budynku.

Oskarżyciel przemawia

w procesie morderców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

Dowody winy poszczególnych oskarżonych.

WARSZAWA. Na sobotniem posiedzeniu w procesie zabójców ś. p. min. Pierackiego w dalszym ciągu przemawiał prok. Zeleński.

Oskarżyciel omówił rolę głównego sprawcy zabójstwa — Maciejki, a następnie przeszedł do tych, którzy w tej zbrodni zawinili przez wydanie rozkazów mordercy.

Maciejko był tylko wykonawcą. Niema go przed sądem, ale za to są ci, którzy za niego myśleli i włożyli mu broń do ręki, którzy zbrodnię nazwali „swoim najlepszym wyczynem".

Skolei prokurator omawia działalność poszczególnych oskarżonych, poczynając od Stefana Bandory, noszącego pseudonim „Baba", „Łyś", „Rych" „Małyj" itd.

Bandera odpowiadając za działalność referentów i za realizację dyrektyw przed Konowalcem, był najwyższym zwierznikiem o władzy dyktatorskiej.

Prokurator cytuje wszystkie zamachy i zbrodnie, popełnione w czasie urzędowania Bandery i dochodzi do obecnego procesu.

Pidhajny ujawnił, że to właśnie Bandera nakłonił Maciejkę do podróży do Warszawy w celu zabicia min. Pierackiego.

Z innych zeznań wiadomo, że Maciejko skierowany został do Warszawy przez Banderę, który go też zaopatrywał w fałszywe dokumenty.

Grunt przygotował Łebed. Wertował on fotografje, ujawnił tryb życia, bo już wtedy zamach był postanowiony. Bandera wówczas opiekował się Łebedem.

Maluca na rozkaz Bandery wyjeżdża urządzać „schrony". Jest arcypewne, że Bandera przewodził wszystkim oskarżonym do tej chwili, tak, jak im przewodził w więzieniu, pisząc do nich proklamację na łyżkach i menażkach. To jest jeden z największych winowajców zabójstwa min. Pierackiego. Jest on tym, który całą organizację zmontował i przyczynił się, że działała znakomicie i zrobiła swoje.

Omówiwszy sylwetkę Bandery, prokurator przechodzi do charakterystyki oskarżonego Pidhajnego.

W Pidhajnymześrodkował się dział bojowy, a on sam przyznaje, że uczestniczył w sprawie zamachu na konsulat sowiecki, na Baczyńskiego i Kosobudzkiego oraz że dał pewne dyspozycje w sprawie zabójstwa Babija i jeździł do Łucka, aby przygotować zamach na wojewodę wołyńskiego. Maluca, który niema powodu obciążyć Pidhajnego, trzy razy potwierdza swe twierdzenie, że Bandera rozkazał mu zetknąć Pidhajnego z Łebediem.

Rewolwer był dany, był dany Maciejce, który miał go użyć. Ostatecznie jest to obojętne, czy Pidhajny zdawał sobie sprawę, że właśnie Bronisław Pieracki będzie zabity. Wystarczy, że Pidhajny wiedział iż będzie zabity człowiek, a to jest dla artykułu 225, to jest dość, aby była ohyda.

Na omawianiu działalności Łebedia z okresu jego pobytu w Czechach, w Niemczech, we Włoszech i w Szwajcarji prokurator przerwał swoje przemówienie, które kontynuuje dziś, do dnia dzisiejszego zarządzona została bowiem przerwa.

Broń z Niemiec i Gdańska dla zamachowców estońskich.

HELSINKI. Ogłoszono tu komunikat urzędowy o dalszym przebiegu śledztwa w sprawie obywateli fińskich, zamieszanych w ruchawkę zamachowców estońskich. Aresztowany został w Abo pewien handlowiec, który z Niemiec sprowadzał do Finlandji broń celem dostarczania jej estońskim zamachowcom. Przed kilku dniami aresztowano dwuch mieszkańców wysp Blandzkich, którzy oskarżeni są o sprowadzenie broni z Gdańska. Poszukiwany przez policję Virkunen, sekretarz redakcji czasopisma młodzieży faszystowskiej „Sinimusta" zbiegł. Bojówki fińskiej ligi patrjotycznej były już 6 grudnia w pogotowiu i miały 8-go wyruszyć z pomocą zamachowcom estońskim.

Skandal z głosowaniem

w parlamencie francuskim.

PARYŻ. — Wedle dzienników lewicowych przy obliczaniu głosów podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu Lavala miały miejsce różne „niedokładności", dzięki którym wyniki uległy „poprawieniu" na korzyść rządu.

Wedle socjalistycznego „Populaire" pięciu posłów zostało zarejestrowanych błędnie, jako głosujący za rządem. Wedle „Oeuvre" aż 12 głosów zostało policzonych fałszywie i jeśliby nie było tej „pomyłki" rząd Lavala znalazłby się w mniejszości: zabrakłoby mu 4-ch głosów!

Dziennik ten przyznaje, że miarodajnemi są tylko wyniki oficjalne, proklamowane na posiedzeniu. Sądzi on jednak, że dla rządu jest rzeczą przykrą, że Izba na swem poniedziałkowem posiedzeniu odrzuciła 314 głosami przeciw 244 protokół o wynikach głosowania.

W styczniu fakt ten może pociągnąć konsekwencje, gdyż 314 posłów głosujących przeciw protokułowi posiedzenia, na którem wyrażono gabinetowi zaufanie, będzie mogło wyciągnąć konsekwencje ze swego stanowiska.

Należy zaznaczyć, że wszystkie te „pomyłki" są rezultatem dziwnego systemu obowiązującego w parlamencie francuskim, a pozwalającego na głosowanie za nieobecnych.

Do jakich osobliwych rezultatów prowadzi ten system, świadczy fakt, że w sobotę Izba odrzuciła poprawki senatu do jednej z ustaw 565 głosami, podczas gdy na sali było... 39 posłów.

Całą tę niezwykłą historję nazywa „Quotidien" skandalem.

Naczelny skaut zapadł na gorączkę tropikalną.

LONDYN. Naczelny skaut lord Baden-Powell który podróżuje obecnie wzdłuż zachodniego brzegu Afryki, zapadł na tropikalną gorączkę. Aczkolwiek nie jest to ciężka choroba, to jednak wobec sędziwego wieku naczelnego skauta, który liczy 79 lat, budzi ona pawne obawy.

Zniesienie przywilejów obcokrajowców w Mandżukuo.

TOKIO. Władze mandżurskie postanowiły znieść wszystkie przywileje obcokrajowców, przysługujące im na podatawie prawa eksterytorjalności. Konsulowie będą pozbawieni jurysdykcji, a Europejczycy mają podlegać sądom mandżurskim.

Nowa ustawa wchodzi w życie z dn. 1 lipca 1936 roku i dotyczy również obywateli japońskch.

Wojna Mongolji z Mandżurją wisi w powietrzu.

PEKIN. Bliski już wybuch wojny pomiędzy Mandżuko a Mongolją Zewnętrzną jest prawie nieunikniony, zwłaszcza, że za Mandżuko stoi Japonja, zaś za Mongolją Rosja sowiecka.

Rząd sowiecki wydał rozkaz zamknięcia granicy pomiędzy Syberją a Mandżuko nad Amurem, ciągnącą się na przestrzeni 350 mil. Oficjalnie słychać, że rząd rosyjski wydał to zarządzenie rzekomo spowodu epidemji dżumy, która wybuchła w Mandżuko.

Demonstracje studentów w Kairze.

KAIR. Przed uniwersytetem studenci zorganizowali manifestację, wykorzystawszy w tym celu uroczystość otwarcia kongresu chirurgji. Zgromadzone po obu stronach głównego wejścia tłumy studentów witały przybywających na kongres delegatów okrzykami: „Precz z Anglją! Egipt dla Egipcjan! Precz z wysokim komisarzem!"

Ponieważ nie doszło do poważniej szych zajść, policja nie interwenjowała.

Rada miejska z samych bezrobotnych.

MONTREAL. Miasto Chelmsford w pow. Ontario, wybrało radę miejską, w której skład weszli sami bezrobotni, pobierający zasiłki. Jedynym niepobierającym zasiłków jest major miasta.

W związku z tym faktem, prasa kanadyjska zaznacza, że największą liczbę bezrobotnych pobierających zasiłki miała Kanada w lutym 1935 r. — 1.230.000 osób żyło wtedy z zasiłków. W tej chwili żyje z zasiłków 1.100.000 osób (ciągle więc przeszło jedna dziesiąta całej ludności). Od października 1932 r. liczba będących na utrzymaniu komisyj zasiłkowych utrzymuje się stale ponad miljon. Samo miasto Montreal wydaje na pomoc bezrobotnym miesięcznie 1,386.228 dolarów.

Dostęp do wyższych szkół w Rosji otwarty dla „burżujów".

MOSKWA. Ogłoszono tu nowe rozporządzenie o przyjmowaniu abiturjentów do wyższych zakładów naukowych i szkół technicznych w Rosji sowieckiej. Dotychczas obowiązywał zakaz przyjmowania do wyższych zakł. nauk. dzieci osób, nie należących do klasy pracującej, tj. nie przyjmowano nieproletarjuszy i t. zw. „liszeńców", należących do dawnych warstw uprzywilejowanych.

Uznawszy, że zakaz ten stracił obecnie swe znaczenie, CIK postanowił go cofnąć.

Na przyszłość do powyższych zakładów naukowych i szkół technicznych przyjmowani będą wszyscy obywatele sowieccy, którzy złożą odpowiednie egzamina.

Tragedja na morzu.

12 osób zginęło w katastrofie wielkiego samolotu.

LONDYN. W dzień Sylwestrowy runął w morze w odległości 2 klm, od Aleksandrji, wielki samolot „City of Chartum", lecący z Aten do Egiptu.

W czasie katastrofy, której przyczyny nie zdołano dotychczas ustalić, straciło życie 12 osób, w tej liczbie 9 pasażerów. Jedynie tylko pilot, który jakgdyby cudem utrzymał się przez 5 godzin na powierzchni wody, został uratowany przez kontrtorpedowiec „Brillant".

Wojska angielskie, stacjonowane w Aleksandrji, wysłały szereg okrętów na poszukiwanie ofiar katastrofy.

Żaden okręt nie zdołał jednak odszukać kogokolwiek spośród pasażerów samolotu. Wobec tego zrezygnowano już z dalszych poszukiwań.

Uratowany pilot jest jeszcze tak wyczerpany, że nie mógł dotychczas udzielić żadnych wyjaśnień.

Anglja wraca do tajnej dyplomacji.

LONDYN. Eden postanowił wrócić całkowicie do przestrzegania tajności w polityce zagranicznej, ażeby zapobiec w ten sposób rozmaitym rodzajom niedyskrecyj, jakie ostatnio miały miejsce w związku z planem pokojowym. Eden wyraża przekonanie, że taki zwrot wyjdzie ku ogólnemu pożytkowi, gdyż wszelkie posunięcia polityczne podawane będą odtąd do wiadomości dopiero po całkowitem ich uzgodnieniu.

Eden chce w ten sposób zapobiec stwarzaniu niepotrzebnych nieporozumień jakie wynikały dotychczas z powodu przedwczesnych publikacyj projektów dyplomatycznych, które dostawszy się następnie w ogień dyskusji międzynarodowej naruszały tok rokowań, powodując często ich całkowite fiasko.

Noworodek - potwór.

STANISŁAWÓW. W Oleszy obok Stanisławowa zdarzył się fantastyczny wybryk natury.

Małżeństwu Wiszatyckich, gospodarzom, urodziło się dziecko o trzech głowach i jednej nodze.

Dziecko urodziło się żywe, jednak po godzinie zmarło.

W kilku wierszach.

— Prezes Rady ministrów p. Marjan Zyndram Kościałkowski odwiedził wszystkie biura prezydjum Rady ministrów, składając urzędnikom życzenia noworoczne.

— Powódź, wywołana wylewem Garonny we Francji zaczęła przybierać w okolicach Bordeaux groźne rozmiary. Deszcz pada bez przerwy. Poziom wody w rzekach Ardeche i Ceze obniżył się. Izera wzbiera w dalszym ciągu. Rodan zalał całkowicie ulice miasta Vallabregues.

— Senator Borah został wysunięty przez partję republikańską jako kandydat na prezydenta, a burmistrz nowego Jorku Lagardia—jako kandydat na wiceprezydenta St. Zjedn.

— Na wybrzeżach Atlantyku szaleje śnieżna burza. 20 osób utraciło życie. Straty, wyrządzone przez śnieg i wichurę, sięgają wielu miljonów dolarów. W dalszym ciągu panuje silny mróz. Na ulicach wielu miast zaspy zatamowały komunikację.

— Dotychczasowy premjer Portela Valladares, utworzył nowy rząd w Hiszpanji.

— Wśród ludności gdańskiej kursują ostatnio coraz intensywniejsze pogłoski o mającej jakoby nastąpić z początkiem nowego roku dalszej dewaluacji guldena gdańskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 3 stycznia. Genowefy.
Wschód słońca o g. 7,44. Zachód o g. 15.36.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.

Naczelny lekarz U. S. opuścił swoje stanowisko. Z dniem 1 stycznia naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr. Szymański mianowany do Częstochowy zaledwie przed 2 miesiącami, opuścił swoje stanowisko, przekazując urzędowanie swemu zastępcy dr. M. Lewinowi.

Z sądu. W dniu 29 grudnia naczelnik sądu grodzkiego sędzia Trzciński rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Wobec mianowania sędziego śledczego Millera sędzią okręgowym orzekającym w Częstochowie, tymczasowo do czasu obsadzenia wakującego stanowiska okręgowego sędziego śledczego delegowany został na zastępstwo s dzia grodzki Łyzicki.

Nominacja dra J. Skotnickiego. Jak się dowiadujemy, wielokrotny prezes powiatowego zarządu Związku Strzeleckiego dr. Jan Skotnicki mianowany został naczelnym lekarzem Okręgowej Ubezpieczalni Społecznej w Czortkowie i w najbliższych dniach opuszcza nasze miasto.

50 ślubów podczas świąt. Podczas ubiegłych świąt w Częstochowie zawarto 50 ślubów.

24.000 więźniów przygotowanych do opuszczenia więzienia. Władze wymiaru sprawiedliwości przeprowadziły ostateczne obliczenie osób, które będą zwolnione w związku z amnestją. Ustawa w ostatniem brzmieniu, ustalonem przez izby, wyeliminowała spod dobrodziejstwa amnestji przestępców, którzy wskutek wspomnianej poprawki ominięci będą przez amnestję wynosi 10.000.

Liczba więźniów, którzy będą zwolnieni spowodu amnestji wynosi około 24.000.

Ponieważ wśród tej liczby jest pewna część więźniów, którym amnestja nieznacznie zaledwie przyśpiesza okres opuszczenia więzień — liczba osób, które w pełnym tego słowa znaczeniu skorzystają doraźnie z amnestji nie przekracza 18.000.

Jak już donosiliśmy, z więzienia częstochowskiego zwolnionych zostanie na mocy amnestji 100 więźniów.

Renta dożywotnia dla wszystkich bojowników o Wolność. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozpatrywany będzie projekt ustawy o zaopatrzenju rentą dożywotnią wsyystkich zasłużonych w walkach i pracach niepodległościowych.

Dotychczas zaopatrzenie takie otrzymują jedynie b. więźniowie polityczni. Według nowego projektu prawo do renty będą mieli również i karani administracyjnie za udział w pracach niepodległościowych oraz wszyscy odznaczeni krzyżem lub medalem niepodległości.

Projekt ten przewiduje również, że poza stwierdzeniem udziału w pracach niepodległościowych, ubiegający się o rentę, o ile nie przekroczył 55 lat, jest niezdolny do pracy, lub też zarabia poniżej pewnej ustawowo określonej kwoty miesięcznie.

Ukończenie 55 lat uprawniać ma do pobierania renty i bez inwalidztwa.

Noc Sylwestrowa w Częstochowie. Pomimo ciężkich czasów Częstochowa szumnie żegnała rok stary i z radosną nadzieją w sercu witała rozpocyynający się rok nowy, owego, jak go w noworocznej audycji nazwało Polskie Radjo, „rekruta Nr. 1936", w fałdach swego płaszcza niosącego ludzkości zagadkawe dary.

Tegoroczny Sylwester upłynął w iście niezwykłej dekoracji parodoksalnej wiosny w zimie. Termometr w nocy wskazywał 6 stopni poniżej zera. Chwilami miało się złudzenie ciepłych tchnień lubej aury wiosennej.

W większych zakładach restauracyjnych już na kilka dni przed Nowym Rokiem pozamawiano wszystkie stoliki. Bardzo tłocznie, gwarno i wesoło było

Uroczyste składanie życzeń dla Rządu Rzeczpospolitej.

Wczoraj, w dniu Nowego Roku, o godz. 11-ej rano na Jasnej Górze w wielkim kościele J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina na intencję pomyślności Najjaśniejszej Rzeczpospolitej odprawił w asyście duchowieństwa sumę pontyfikalną w obecności przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych oraz licznych reprezentantów miejscowego społeczeństwa.

Następnie w sali Rady Powiatowej odbyło się składanie życzeń noworocznych od przedstawicieli społeczeństwa dla Rządu Rzeczypospolitej.

Noworoczne życzenia w Magistracie.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w poł. do Magistratu przybyli liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa celem złożenia noworocznych życzeń sternikowi naszej nawy miejskiej prezydentowi Janowi Mackiewiczowi. Przez gabinet p. prezydenta przewinął się w ciągu kilku kwadransów liczny korowód przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa, m. in. przedstawiciele Federacji, którzy składali życzenia p. prezydentowi, jako swemu prezesowi, prezes miejscowej kolonji francuskiej i byłych kombatantów francuskich Couturon, prezes Towarzystwa Przemysłowców Okr. Częstochowskiego de Hagen, prezes Gminy Żydowskiej Rozenberg, dyr. Apanowicz, prezes Straży Ogniowej J. Kon, właściciele nieruchomości, przedstawiciele świata lekarskiego, dyr. Lepszy oraz naczelnicy wszystkich wydziałów Magistratu.

Bardzo miłym epizodem było ukazanie się dziatwy z sierocińca miejskiego, która w rozbrajających w swej prostocie, lecz bardzo serdecznych słowach podzię kowała p. prezydentowi za troskliwą opiekę.

Zniżyć ceny artykułów aptecznych!

Są artykuły, których cen nie dotknęły nożyce od lat. Rząd dobrał się do wielkich karteli, nastąpiły nieznaczne obniżki cen t. zw. „wielkich artykułów", szereg jednak przedmiotów i artykułów, często niezbędnych w użyciu, pozostał zupełnie nietknięty. Sprawia to, że obywatel, któremu zupełnie realnie obniżono pobory, w małym tylko stopniu odczuł akcję obniżki cen.

Apteki zdzierają za wszystko, za naj mniejszy środek leczniczy. Do pewnego stopnia można to jeszcze tłumaczyć, gdy chodzi o zagraniczne specyfiki, ale nielepiej się dzieje z krajowemi wyrobami aptekarskiemi.

Spadły znacznie honorarja lekarskie, lecz w aptekach nic nie drgnęło. Człowiek ubogi, nie korzystający z ubezpieczalni, lub potrzebujący lekarstwa, jakiego ubezpieczalnia ze względów „oszczędnościowych" nie wydaje, musi n'eraz rezygnować z kuracji, gdyż nie stać go na „aptekarskie ceny".

Trudno żyć, lecz ciężej jeszcze chorować. Aptekarze, tworząc pewnego rodzaju monopol, nic sobie nie robią z wszelkich haseł obniżkowych, ufni, że chorzy i tak muszą się zwrócić do nich.

Trzeba wreszcie jeszcze dodać, że właściciele aptek, tak słone pobierający ceny, wyzyskują niesłychanie pracowników.

Czas wreszcie, dobrać się i do aptek. Artykuły lecznicze muszą potanieć.

na balu akademików w „Polonji". Wśród pięknych dekoracji odbył się bal na biedne dzieci w salonach Rady Miejskiej Bardzo ożywiony przebieg miała również zabawa noworoczna w Ognisku Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ochoczo do białego rana bawiono się w „Europie", „Paryskiej" i „Savoy". Czynne były również wszystkie bary.

Na ulicach krążyli liczni sprzedawcy baloników.

Rok nowy witano również w domach prywatnych.

Aż do godz. 9 rano spóźnieni „sylwestrowicze" bądź heroicznie trwali na swych stanowiskach, bądź snuli się po ulicach pośród licznych rzesz dokumentnie wyspanych już i wywczasowanych obywateli.

O ile zdołaliśmy się zorjentować, wszystkie miejscowe zakłady gastronomiczne w tę wesołą noc sylwestrową jak na kryzys targowały stosunkowo nieźle.

List ministra Becka do dyr. Jaffe. W dniu dzisiejszym o godz. 2 pp. przyjeżdża do Częstochowy dyrektor Funduszu Odbudowy Palestyny p. L. Jaffe. W dniu 8 ub. m. p. Jaffe otrzymał od Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka następujące pismo:

„Panie Dyrektorze.

W czasie naszej rozmowy dnia 2 grudnia br. zwrócił Pan moją uwagę na 15-lecie istnienia Funduszu Odbudowy Palestyny. Z prawdziwą zatem przyjemnością korzystam z okazji, aby wyrazić naj lepsze życzenia pomyślności dla Keren-Hajesodu, który pod Pańskiem kierownictwem przyczynił się bardzo wydatnie do rozwoju i ufundowania Żydowskiej Siedziby Narodowej. Polska, która sama długo walczyła o własny byt narodowy, najlepiej potrafi ocenać żywą sympatję dla idei żydowskiej odrodzenia narodowego. Zresztą Rząd Polski, przez usta swoich delegatów w Lidze Narodów, nie omieszkał przy różnych sposobnościach podeprzeć wysiłków Organizacji Sjonistycznej w tym zakresie.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że wielkie dzieło odbudowy Palestyny otwiera nowe perspektywy rozwoju kulturalnego i ekonomicznego dla osiadłej od wieków na ziemi polskiej licznej ludności żydowskiej, która korzysta z tu z praw zagwarantowanych jej przez Konstytucję, wzorowaną na tradycyjnej zasadzie tolerancji Polski.

Proszę przyjąć, Panie Dyrektorze, wyrazy wysokiego poważania.

(—) J. Beck.

* * *

Dyr. Jaffe był ostatnio przyjęty na specjalnych audjencjach przez P. Prezydenta R. P., premjera Kościałkowskiego, min. Becka i min. Raczkiewicza.

Odczyt dyr. Jaffe w Stow. Przemysłowców i Kupców. Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców zawiadamia swych członków, że w niedzielę, 5 b. m., o godz. 20 ej, w lokalu Stowarzyszenia (Aleja Wolności 3/5) wygłosi dyrektor Keren-Hajesodu p. Lejb Jaffe referat na temat: „Ekonomiczna sytuacja Palestyny".

Wstęp wyłącznie dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

Zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia. Zgodnie z zarządzeniem ministra opieki społecznej, osoby, które wzamian za otrzymaną z Funduszu Pracy pomoc doraźną, pracują przy robotach, finansowanych przez Fundusz — nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej, oraz w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 stycznia rb.

Z koncertu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zapowiadany od dłuższego czasu koncert kolend polskich, w wykonaniu chórów Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod dyrekcją prof. M. Zawadzkiego, odbył się w dniu 29 ub. m. w salach Straży Ogniowej w Częstochowie. Bardzo obszerny program koncertu obejmujący aż 17 kolend z wieków XVI, XVII, XVIII i XIX w opracowaniu Noskowskiego, Maklakiewicza, Niewiadomskiego, Walewskiego, Lachmana, Flasza, Kazuro, Mąkoszy i dyrygenta chórów M. Zawadzkiego — został pięknie wykonany przez chóry LMK. męski, żeński i mieszany, z udziałem solistów p. Sorzonowej (sopran) i p. prof. Mąkoszy (baryton), którym zarząd miejscowego Obwodu LMK. składa najserdeczniejsze podziękowanie, dziękując równocześnie i ks. prał. B. Wróblewskiemu za wygłoszenie słowa wstępnego o pochodzeniu i znaczeniu kolend.

Jak można było przewidzieć, koncert pod względem artystycznym, jakoteż i kasowym udał się znakomicie. Miejscowi obywatele, odnoszący się zawsze z jaknajwiększem zrozumieniem do potrzeb LMK. i tym razem nie zawiedli pokładanych w nich nadziei, za co nale ży się im również specjalne uznanie i podziękowanie.

25 gr. zamiast 1.50 upomnienia podatkowe. Dotychczas najmniejsze upomnienie podatkowe podlega opłacie w wysokości zł. 1.50, co przy drobnych przeważnie sumach, do których odnoszą się upomnienia, stanowi obciążenie bardzo poważne.

Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu w projekcie o nowelizacji przepisów egzekucyjnych obniża opłetę od upomnień dotyczących sumy podatkowej nie przekraczającej 20 zł. — do 25 gr.

Pensje za krzyż — Virtuti Militari Biuro kapituły orderu „Virtuti Militari" komunikuje, że z dniem dzisiejszym kasy urzędów skarbowych zaczną wypłacać pensje orderowe na krzyż „Virtuti Militari" w wysokości 300 zł. wszystkim kawalerom tego orderu, niesłużącym czynnie w wojsku.

Zryczałtowanie podatku obrotowego od drobnych płatników. — W pierwszych dniach stycznia ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku obrotowego od drobnych płatników. Rozporządzenie to wprowadza ugody po datkowe pomiędzy urzędem skarbowym a drobnym płatnikiem.

Wymiar dokonywany w porozumieniu z płatnikiem, nie może ulec zmianom. Rozporządzenie to dotyczyć będzie tych drobnych płatników, których obrót roczny nie przekracza 50.000 zł. Wymiar dokonywany jest na dwa lata zgóry na poo tswie obrotów z ostatniego roku. Wymiar za rok przeszły dokonywany będzie do 1 maja 1936 r.

Należy zauważyć, że w wyniku dyskusji, przeprowadzonej na posiedzeniu opinjodawczej komisji podatkowej w ministerstwie skarbu, postanowiono wyeliminować z obrotu przyjmowanego pod uwagę przy ugodach podatkowych obroty artykułów, opłacających podatek obrotowy w formie scalonej przedłużyć termin odwoławczy z 10 do 14 dni.

780 notarjatów w całym kraju. W „Dzienniku Ustaw" nr. 95 z dnia 30 b.m. ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości, ustalające ilość stanowisk notarjuszów i ich siedzib urzędowych. Rozporządzenie to ustala ilość stanowisk notarjuszów we wszystkich okręgach apelacyjnych w całym kraju na 780.

W okręgu sądu okręgowego w Piotrkowie, którego ekspozytura znajduje się w Częstochowie, ustalono 16 notarjatów w tem trzy w Częstochowie.

Kradzież w domu noclegowym Solidarność nędzy jest rzadkiem zjawiskiem nawet pośród najbiedniejszych, złączonych wyrazami wspólnej niedoli, nawet tam, w tych przybytkach nędzy, ludzie nie mogą ani na chwilę stracić z oczu swego ubogiego dobytku. bo w pobliżu znajdzie się ktoś jeszcze biedniejszy, czyhający na okazję łatwego łupu.

W ubiegły wtorek sąd grodzki rozpoznawał sprawę 17-letniego Mordki Mendla Detnera, mieszkańca Wolbromia, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonego o to, że w nocy na 28 sierpnia ub. r., nocując w domu noclegowym przy ulicy Garncarskiej 65, skradł jednemu ze swych szlafkamratów 21 zł. gotówką.

Obiecujący młodzieniaszek zdobyte w ten sposób pieniądze zdążył w ciągu kilku godzin przepić i przehulać.

Sąd skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Ubezpieczenie robotników na wypadek braku pracy. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego za wrzesień 1935 r. w Funduszu Pracy zabezpieczonych było na wypadek braku pracy 910.755 robotników, z tego na terenie województw centralnych 457.881 osób, w województwach wschodnich 52 671, w zachodnich 239 49 oraz w województwach południowych 164.706 osób.

Nie całować nauczycielki w rękę. Ministerstwo Oświaty ma wnet wydać rozporządzenie, w którem zabroni dzieciom całowania nauczycielek w rękę, zarówno w szkołach, jak też we wszelkich zakładach wychowawczych. Zakaz dyktowany jest względami higjenicznemi.

Mniej protestują weksli. W listopadzie ub. roku zaprotestowano mniej weksli w Polsce, niż w poprzednich miesiącach. Ogółem oddano do protestu 125,5 tysięcy sztuk weksli na sumę 18 8 milj. zł. wobec 133,1 tysięcy sztuk weksli na sumę 19,4 milj. zł. w paźdzerniku.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

W czwartek teatr nieczynny.

W piątek dnia 3 stycznia odbędzie się jedyny wieczór znakomitej tancerki Lody Halamy, która po tryumfach zagranicą wystąpi w swych najnowszych kreacjach tanecznych. Przedstawienie uzupełni występ świetnego barytona opery Warszawskiej p. Jerzego Czaplickiego, który wykona szereg pieśni i najnowszych piosenek. Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23, oraz w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 19-ej.

Lotnicy otrzymają nowe mundury. W najbliższym czasie wojska lotnicze otrzymają nowe mundury. Planowane to już było oddawna. Rodzaj służby wymaga specjalnego, możliwie niekrępującego ubrania. Z nowych mundurów szerokie sfery naszych lotników będą niewątpliwie zadowolone. Cechą tych mundurów bowiem będzie zarówno wygoda, jak i estetyka.

Mundur składać się będzie z frencza i spodni koloru ciemno stalowego. Frencz otwarty, z krótkiemi klapami, będzie jednorządowy. Dystynkcje na ramionach takie same, jak w innych rodzajach broni.

Do munduru w czasie służby nosić się będzie ciemno-stalową koszulę i czarny krawat. Poza służbą, przy wystąpieniach uroczystych, obowiązywać będzie biała koszula, kołnierz i czarny krawat.

Czapka kształtu „angielskiego” posiadać będzie czarny, lakierowany daszek.

Pas noszony będzie jedynie w czasie służby garnizonowej lub w polu. Płaszcz dwurzędowy otwarty będzie rownież koloru ciemno-stalowego.

Zamiast 3300 — tylko 650 okólników zostanie w Min. Spraw Wewn. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych obejmuje bardzo wiele dziedzin życia państwowego i publicznego.

W wyniku tak szerokiego zakresu czynności konieczne jest wydawanie bardzo wielu rozporządzeń, przepisów i okólników. Dowodem tego jest, że od roku 1918 do chwili obecnej Min. Spraw Wewn. wydało 3300 okólników i pism okólnych. Ta mnogość okólników utrudnia jednak sprawność czynności administracji, a obywatelowi uniemożliwia orjentowanie się w nadmiarze skomplikowanych przepisów obowiązujących

Dążąc zatem do rozwiązania tego zagadnienia, Min. Spraw Wewn. — jak się powiadujemy — przystąpiło do pracy skomasowania tych 3300 okólników, redukując je do liczby około 650. Praca ta polega na zastępowaniu jednym okólnikiem szeregu zarządzeń tego samego zagadnienia, a wydanych w różnych okresach czasu.

Stwierdzić należy, że jest to praca o dużem znaczeniu organizacyjno-oszczędnościowem, która nietylko da w rezultacie usprawnienie działalności urzędów, ale również pozwoli szerokim warstwom społeczeństwa dokładniej orjentować się w zakresie swych obowiązków i uprawnień.

Co i o ile potaniało. „Wiadomości Statystyczne” w numerze 36 podaje oficjalne dane, dotyczące zestawienia cen hurtowych artykułów, objętych akcją zniżkową, zapoczątkowaną przez obecny rząd.

Podamy tylko zniżkę na ważniejsze artykuły: cukier kryształ, obniżka o 20,6 proc., obowiązująca do 4 grudnia, nafta rafinowana o 7,5 proc. od 16 grudnia, węgiel górnośląski i dąbrowski o 13 proc. od 4 grudnia, papier rotacyjny o 11,5 proc. od 16 grudnia, drut walcowany o 10 proc. od 7 grudnia, żelazo sztabowe o 10,1 proc. od 7 grudnia, surówka odlewnicza o 10,2 proc. od 7 grudnia.

Jak widzimy, obniżki nie sięgają całkowicie wgłąb wyśrubowanych ostatnio cen. Początek jednak został już zrobiony i wykazał, że można, gdy się tylko chce.

Kryminalny epilog
pewnej sielanki narzeczeńskiej.

Działo się to we Francji, w miejscowości Meusil Amelot. Tam poznało się dwoje Polaków — Konstanty Mańba i Kazimiera Rumińska. On przyjechał do Francji w poszukiwaniu chleba i pracy, był ubogi jak mysz kościelna i za jedyne swe bogactwo miał młodość i urodę. Ona była córką zamożnych rodziców.

I wszystko odbyło się według uświęconego szablonu. On, wiedząc, że panna jest posażna, zaczął zręcznie grać komedję miłości, nie szczędząc ognistych spojrzeń i miłosnego tremolando w głosie i nadaremnie używał imienia ojczyzny, do której po ślubie udadzą się we dwoje, aby tam rozpocząć nowe życie.

A że był wymowny więc uroki tego przyszłego szczęścia czarownie—brzmiały w tych intymnych rozmowach, prowadzonych zdala od niedyskretnych spojrzeń, przy romantycznym blasku księżyca.

Wreszcie młodzieniec postawił na swojem i zaczął bywać u Rumińskich w charakterze narzeczonego. I prawdopodobnie zdołał zaskarbić sobie nieograniczone zaufanie całej rodziny, jeśli w krótkim czasie wyłudził 14 tysięcy franków.

Niewiadomo, jak długo trwał ten miodowy okres narzeczeństwa z braniem pieniędzz na różne wydatki przedślubne i założenie własnego warsztatu pracy. Bo młodzi ludzie przedtem mieli dorobić się we Francji, a dopiero później wrócić na łono ojczyzny.

I nagle jak grom z jasnego nieba na głowę panienki spada ucieczka narzeczonego.

Epilog tej awantury rozegrał się w tych dniach w tutejszym Sądzie Okręgowym, gdyż bohater naszej opowieści jest mieszkańcem powiatu częstochowskiego. Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Nakonieczny.

Oskarżony do winy się przyznał tylko częściowo, oświadczając, że zabrał Rumańskim wszystkiego około 2 tysięcy franków. Zresztą z całą otwartością przyznał się, że nie miał żadnego zamiaru żenić się i że całe to narzeczeństwo z jego strony było tylko zwykłą kawalerską fantazją i niczem więcej.

Sąd Okręgowy skazał sprytnego komedjanta na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 5 i jednocześnie zażądził zwrot rodzinie Rumińskich 1.100 franków, które policja zdążyła odebrać skazanemu.

Krwawa zabawa wiejska pod Częstochową.
Pokłuty nożami zmarł w szpitalu.

Onegdajszego wieczoru w jednym z domów we wsi Zaborze koło Poraja odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez grono miejscowych wieśniaków. Początkowo zabawa prowadzona była spokojnie, jednakże pod koniec, bawiący się młodzi wieśniacy poczęli się między sobą kłócić.

Po ostr ej wymianie sów doszło pomiędzy bawiącymi do wlki. Poszły w ruch noże pod ciosami których runęli na ziemię dwaj bracia, a mianowicie 19 letni Józef Pędzik i 25-letni Antoni Pędzik, mieszkańcy pobliskiej wsi Biskupice, powiatu częstochowskiego.

Gdz pokłuci bracia zbroczeni krwią wili się w bólach na ziemi, wrogowie ich korzystając z zamieszania zbiegli. Rannych przeniesiono natychmiast do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstochowie, gdzie jeden z nich zmarł.

Sprawcami pokłucia Pędzików mają być dwaj bracia Handysowie oraz niejaki Gawron, mieszkańcy wsi Zabrze.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Awanturniczy gospodarz. Pani Aniela Jagusiak, zam. przy ulicy Cmentarnej 10, zgłosiła policji, że właściciel domu, w którym zamieszkuje, Wacław Gonéra ciągle ją niepokoi przez wybijanie szyb, kołataniem do drzwi oraz grozi jej zabiciem, zmuszając w ten sposób do opróżnienia mieszkania.

Burzliwe zajście w II Alei. II-ga Aleja była wczoraj widownią burzliwego zajścia, którego „bohaterami” byli niejacy Stefan Cieśla (ul. św. Rocha 76) i Zenon Wojtczak (ul. Łódzka 6).

Wymienieni, uraczywszy się obficie alkoholem, napastowali sprzedawcę balonów, Elę Grynszpana (ul. Piłsudskiego 23), domagając się odeń pieniędzy na wódkę. Gdy Grynszpan odmówił, napastnicy rzucili się na niego, bijąc go nielitościwie. W obronie napadniętego stanęli przechodzący wówczas robotnicy, którzy awanturników poskromili i oddali w ręce policji. Cieśla i Wojtczak zostali odprowadzeni do I komisarjatu i osadzeni w areszcie do czasu wytrzeźwienia.

Zajście powyższe spowodowało liczne zbiegowisko, które policja rozproszyła.

Od Administracji.

Wnzystkich Szanownych Prenumeratorów, którzy dotąd nie uregulowali zaległej prenumeraty, prosimy o wpłacanie należności do dnia 5 stycznia r. b., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy przerwać wysyłkę „Słowa”.

ADMINISTRACJA.

Kradzież zegarka Władysław Jarda (ul. św. Barbary 88) skradł zegarek Janowi Wydmuchowi (ul. św. Barbary)

Występ nożowca. Policja zatrzymała niejakiego Zygmunta Gondro z Kiedrzyna, który nożem zranił p. Aleksandra Szostka, zam. przy ul. św. Rocha 6.

Skradł łyżwę. Montag Estera, zam. przy ulicy Wieluńskiej Nr. 17 zameldowała, że Mikul Czesław, lat 14, zam. przy ul. św. Rocha, skradł jej synowi z ręki łyżwę wartości 2 zł.

Groził zabójstwem. Wieczorek Bronisław, zam. przy ul. Narutowicza Nr. 68 zameldował, że Golcz Antoni, zam. przy ul. Wolnej Nr. 8, grozi mu zabiciem.

„Na gapę”. Za przejazd koleją bez biletu zatrzymana została Józefowska Adela-Genowefa, bez stałego miejsca zamieszkania.

Odebrać można. W I-ym komisarjacie P.P. znajduje się do odebrania paltocik dziecinny, oraz portmonetka - podkówka z pewną zawartością pieniędzy.

KĄCIK HARCERSKI.

Organizacja Koła b. harcerzy.

Organizacją Koła b. harcerzy na terenie miasta Częstochowy i powiatu zajął się sędzia Juljusz Niemierko.

Harcerze gdańscy na morzu.

Gdańska Chorągiew Harcerzy kładzie duży nacisk na żeglarstwo morskie, mając do dyspozycji jachty Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku. „Pirata” i „Korsanna”.

W ciągu zeszłorocznego sezonu żeglarskiego jachty te odbyły kilka krótkich pływań, oraz stawały 7 razy do regat, zajmując raz I sze miejsce, trzy razy II-gie i raz III cie.

„Korsarz” odbył także doroczne wielkie pływanie szkolne.

Z RADOMSKA.

— Włóczędzy pobili sołtysa wsi. Do wsi Kietlin, gm. Dmenin przybyło w godzinach wieczornych 4 włóczęgów, prosząc sołtysa wsi o nocleg. Sołtys powyznaczał im miejsca na nocleg u 3-ch gospodarzy, na co się włóczędzy nie zgodzili, żądając umieszczenia ich razem. Ponieważ sołtys nie mógł ich żądaniom zadość uczynić, pobili go.

Po przybyciu policji awanturnicy zostali wylegitymowani i osadzeni w areszcie. Są to Jan Morawiak, Józef Pycha, Ewa Komorowska i Bronisława Pędzińska, nidzie nie meldowani.

— Św. Mikołaj obdarował dzieci rezerwistów. W dniu 29 ub. m. staraniem zarządu koła Zw. Rezerwistów urządzono w lokalu Narodowego Klubu Robotniczego tradycyjną choinkę dla dzieci członków Koła.

Przywitał przybyłych rodziców z dziećmi prezes koło Rezerwistów, p. Dziurak, który następnie we wzniosłych słowach podkreślił znaczenie rezerwisty w życiu społecznem i wezwał wszystkich do kontynuowania pracy w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Po odśpiewaniu kolend, zgromadzoną dziatwę w liczbie około 50 przybyły św. Mikołaj obdarował paczkami ze słodyczami.

W miłym nastroju przy śpiewie kolend i pieśni wojskowych spędzono czas do późnych godzin wieczornych.

Zarządowi koła należą się słowa uznania za miłą i wychowawczą rozrywkę.

HUMOR i ANEGDOTY.

POD ZŁYM ADRESEM.

W prowincjonalnem miasteczku zeszli się ojcowie miasta, celem zastanowienia się, w jaki sposób należy zorganizować pomoc w odżywianiu biednych dzieci. Po długich debatach ustalono, że dzieciom będzie podawane mleko. W toku dyskusji jeden z radców miejskich, który do tej pory drzemał, przerwał potok słów, wykrzykując: „na nic te długie narady, jest zupełnie jasnem, że potrzebujemy dla dzieci świeżego, czystego mleka. Złapać więc należy byka za rogi i żądać aby mleko było". Tego posiedzenia już nie dokończono. Nikt nie potrafił uspokoić w śmiechu radców miejskich.

DOSYĆ — PO SZKOCKU.

Szkot przyjmuje gościa. Żadną miarą nie mógł się już wykręcić, aby nie podać whisky. Przynosi kieliszek, podaje gościowi, prosząc, aby ten zwrócił mu uwagę podczas nalewania, gdy będzie już dosyć nalanej wódki. Nalał jedną kroplę, gość nic, drugą — nic, trzecią — dalej nic. Szkot wyszedł z równowagi. Przestał nalewać i znienacka zapytał: „A czy nie słyszał pan o wielkim pożarze w młynie" — gość przerwał: „Dosyć, kiedy to było" pyta. Uradowany Szkot podszedł do kredensu i postawił flaszkę na półce. Więcej nie dolał wódki.

TRUDNE PYTANIE.

Jeden z inspektorów szkolnych zawitał na inspekcję szkoły na prowincji. Wizytacja wypadła pomyślnie, tak, że w klasie najmłodszych inspektor rozbawił się i począł dzieciaków zachęcać, aby mu zadawali pytania, gdyż na każde potrafi odpowiedzieć. I tak istotnie było. Prawie wszyscy zapytywali inspektora, a on odpowiadał bez zająknienia się. Nie pytał tylko do tej pory mały Józiek, największy wisus klasy. Zachęcony przez inspektora, zapytał: „Gdyby pan inspektor siedział po szyję w bagnie, a ja zacząłbym rzucać kamieniami w pana, czy schowałby się pan pod wodę"? Odpowiedzi nie było!

U WRÓŻKI.

Wróżka: — Panu położy się w drodze jego życia jakiś mężczyzna — blondyn.

On: — Doskonale, jestem właśnie kierowcą walca parowego, dam sobie szybko z nim radę.

PO URLOPIE.

Ona: — Kochany, nawet się nie spodziewasz, jak byłam podczas tegorocznych wakacyj otoczona chmarą wielbicieli!

On: — Nic dziwnego, w tym roku panowała istna plaga much.

ODPOWIEDŹ BISMARCKA.

Bismarck był znany i z tego, że miał bardzo cięte odpowiedzi. Gdy rozeszła się pogłoska o zamiarze jego wyjazdu do Afryki, zapytany, czy to odpowiada prawdzie, odrzekł: „Tak jest, lecz wyjazd nastąpi tylko na tym wielbłądzie, który tę wiadomość przyniósł".

WYJĄTKOWY POŚPIECH.

Fryzjer strzyże stałego gościa. Spieszy się tak, że ten, znając go, jako takiego, który więcej zawsze mówił, jak pracował, zdziwiony pyta się: „Co jest powodem pańskiego pośpiechu". „Bardzo ważny powód" — odpowiedział fryzjer. „Przed chwilą zakomunikował mi chłopiec, że obok wybuchł pożar, więc muszę śpieszyć".

JEST COŚ WIĘKSZEGO, JAK OGROM ŚWIATA.

Nauczyciel, wykładając w szkole o wszechświecie, tak się zapalił, że na zakończenie pyta się: „Czy może mi ktoś z was dać przykład, że istnieje coś większego nad wszechświat"? — „Tak" — odpowiada jeden z uczniów — „Moja matka — gdy łata spodnie ojca — zawsze mówi: ja w tak podartych spodniach nie mogę znaleźć ani początku ani końca".

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Poważne zagrożenie

polskiej ludności rolniczej w Niemczech.

Prasa polska w Niemczech coraz częściej zwraca uwagę na groźne niebezpieczeństwo dla rolniczej ludności polskiej w Niemczech, grożące jej ze strony ustawy z dnia 29 września 1933 r. o t. zw. dziedzicznych zagrodach.

Jak wiadomo, celem tej ustawy wydanej przez rząd Trzeciej Rzeszy było zabezpieczenie niemieckiego zwyczaju dziedziczenia oraz utrzymanie bogatego niemieckiego włośijaństwa.

Zagroda dziedziczna w myśl tej ustawy wynosić może najmniej 30 morgów, a najwięcej 125 hektarów. Zagroda taka może należeć tylko do jednego włościjanina, nie może być sprzedana ani obciążona i przechodzi niepodzielnie na najbliższego spadkobiercę. Władze mogą odebrać taką zagrodę dziedziczną rolnikowi, jeżeli uznają to za stosowne i przekazać ją innemu rolnikowi. Ustawa odbiera rolnikowi prawo swobodnego rozporządzania swoją ziemią, a tem samem rozbija rodziny włościańskie po wsiach.

Jeżeli idzie o polską ludność rolniczą, to władze niemieckie mogą właściciela zagrody dziedzicznej wywłaszczyć i pozbawić jego rodzinę prawa dziedziczenia takiej zagrody, skutkiem czego wydziedziczeni muszą szukać pracy w miastach lub ratować się kupnem ziemi w innej miejscowości.

Nabycie ziemi w Niemczech dla Polaka jest ogromnie utrudnione. Nic też dziwnego, że Związek Polaków w Niemczech wszczął akcję, aby ustawa ta nie była stosowana wobec polskiej ludności rolniczej.

Niestety władze niemieckie kilkakrotnie odmówiły temu i stwierdziły, że rząd Rzeszy niema powodu zmieniać tej ustawy, która jest i będzie stosowana wobec ludności polskiej. Tymczasem ustawa ta jest niezwykle groźnym instrumentem w walce z ludnością polską i poprostu przekreśla zupełnie zasadę wzajemności w dotychczasowych stosunkach polsko-niemieckich, albowiem jest ona świadomą akcją, skierowaną wobec polskich rolników, aby ich zgermanizować.

Z KRAJU.

Górnicy górnośląscy

wypowiedzieli umowę zarobkową. Żądają podwyżki płac o 10 proc.

Komisja Międzyzwiązkowa górników górnośląskich wypowiedziała umowę zarobkową z dniem 1 stycznia.

Związki górników przeszły do ofensywy. Po niezliczonych atakach i prowokacjach kapitału, nastąpiła pierwsza odpowiedź ze strony organizacyj robotniczych.

Trzeba przypomnieć, że już na kongresie radców zakładowych, który odbył się przed kilku miesiącami, wysunięto żądanie podwyżki płac górników. Żądanie to nie jest bynajmniej jakąś demagogją, jak to pragną przedstawić baroni węglowi, znajduje ono bowiem całkowite uzasadnienie w istniejącym stanie rzeczy. Górnik polski otrzymuje niezwykle niskie wynagrodzenie, przeszło o połowę mniejsze od górników zagranicą, np w Anglji.

Związki zawodowe domagają się podwyższenia płac o 10 proc., zrównania rewiru rybnicko-pszczyńskiego z rewirem centralnym; usunięcia z umowy zarobkowej płac niestałych i wprowadzenia jednolitych stawek; zniesienia pogotowia pracy i ustalenia dla robotników, należących do tego pogotowia, normalnego czasu pracy.

Wreszcie związki zawodowe przedstawiły szereg poprawek do umowy zbiorowej.

Pierwszy wypadek nadlicytacji

po fikcyjnej sprzedaży domów.

Wielką sensację w Łodzi wywołał fakt zaskarżenia przez firmę „Allart Rousseau et Cie" znanego kupca łódzkiego Dawida Ajzena, współwłaściciela posesji w Łodzi przy ul. Piotrowskiej 81 i Narutowicza 24, oraz współwłaściciela łódzkiej przędzalni czesankowej, domagając się zapłacenia sądownie przyznanego długu w sumie 50,000 dolarów i 450 000 zł.

Firma „Allart, Rousseau et C-ie" chciała się zabezpieczyć na hipotekach, okazało się jednak, iż Ajzner sprzedał domy fikcyjnie.

Ponieważ wspomniana firma nie mogła uzyskać zabezpieczenia, wystąpiła do hipoteki z wnioskiem o zarządzenie nadlicytacji, która jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w Łodzi. Taka nadlicytacja odbyła się i firma uzyskała zabezpieczenie swoich wierzytelności.

Nadmienić należy, że Ajzner od dłuższego czasu przebywa w Palestynie.

Zagadka korpusu ludzkiego — jeszcze nie rozwiązana.

Makabryczna zagadka zwłok, wydobytych ze stawu w Łodzi z odrąbaną głową i kończynami, jest w dalszym ciągu nierozwiązana.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia i przesłuchuje dziennie po kilkanaście osób. Dotychczas jednak identyczności zwłok nie zdołano ustalić, jak również odnaleźć pozostałych części, tj. głowy i kończyn.

Istnieje wiele koncepcyj oraz przypuszczeń na temat tła ohydnej zbrodni oraz domniemanych morderców. Żadna jednak do tej chwili nie została uprawdopodobniona.

Kilka osób zatrzymano, równocześnie trwa pościg za sprawcami mordu rabunkowego na osobie śp. Wiktora Ratajczyka w Pabjanicach.

Sledztwo w obydwu sprawach dostarczyło już interesujących szczegółów, które jednak ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy.

Tragiczny wypadek

w szkole policyjnej.

W szkole policyjnej w Mostach Wielkich (woj. lwowskie), jeden z przebywających na kursie policjantów manipulował tak nieostrożnie nowokupionym rewolwerem, że broń wypaliła, a kula trafiła w pierś obok stojącego posterunkowego Kafkę.

Przewieziony do szpitala we Lwowie, posterunkowy w kilka godzin później zmarł.

Tragedja rodzinna

na tle chciwości.

Dom przy ulicy Widnej Nr. 9 na Chojnach (Łódź) był terenem tragedji rodzinnej. W domu tym mieszkała u rodziców 43 letnia Anna Sekulka wraz z mężem. Ponieważ powodziło się jej źle, nie płaciła od dłuższego czasu komornego rodzicom, którzy są właścicielami domu!...

Rodzice uzyskali wyrok eksmisyjny i postanowili córkę wraz z mężem usunąć z mieszkania. Zrozpaczona kobieta przybyła do rodziców i po krótkiej rozmowie wydobyła butelkę z kwasem siarkowym, którym oblała swą młodszą siostrę, poczem część płynu wylała na siebie.

Jedna z nich straciła oko, a druga odniosła ciężkie poparzenia twarzy.

Wyrok na morderców polskiego żołnierza

w czasie wojny 1920 r.

Łucki sąd okręgowy wydał wyrok na zabójców polskiego żołnierza, zabitego we wsi Miłusze, pow. łuckiego w roku 1920, podczas odwrotu wojsk polskich spod Kijowa. Morderstwa dokonali Pantelejmon Dziuma i Grzegorz Wojciuk, z zemsty za zarządzoną przez władze polskie rekwizycję podwód. Morderstwo zostało wykryte przypadkowo przed kilku miesiącami w czasie robót meljoracyjnych.

W wyniku rozprawy oskarżony Dziuma skazany został na 15 lat więzienia, przyczem kara ta została na mocy amnestji z dnia 5 maja 1921 roku zmniejszona do 10 lat. Drugi oskarżony Wojciuk skazany został na 12 lat więzienia z jednoczesnem zmniejszeniem kary na mocy tej amnestji do lat 8.

Obaj skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na lat 10.

ZE ŚWIATA.

Małe szanse ułaskawienia Hauptmanna.

Jak wiadomo, morderca małego Lindbergha, skazany na śmierć Bruno Hauptmann, wniósł jeszcze za pośrednictwem swego obrońcy odwołanie do sądu najwyższego, co w sferach sądowych amerykańskich uważane jest za rzecz zupełnie bezcelową.

Niekorzystnie ustosunkowany jest do tej sprawy gubernator Hoffmann. Prasa amerykańska wskazuje na to, że sąd najwyższy, chce powziąć pomyślną dla Hauptmanna decyzję, musiałby głosować siedmioma głosami. Bardzo doniosłe dla Hauptmanna byłoby oddanie głosu przez gubernatora Hoffmanna, lecz tymczasem nie jest on przychylny ułaskawieniu skazańca.

Data stracenia Hauptmanna na krześle elektrycznem wyznaczona została, jak wiadomo, na jeden z dni tygodnia rozpoczynającego się dniem 13-go stycznia 1936 r.

Pięcioraczki kanadyjskie

pozwolono zabrać na święta do domu.

Poraz pierwszy od chwili przyjścia na świat pięć siostrzyczek-bliźniaczek Dionne przepędziło jeden dzień z okazji świąt Bożego Narodzenia w gronie rodzinnem. Jak wiadomo bowiem, pięcioraczki kanadyjskie żyją zdala od rodziców, są niejako własnością państwa i trzymane są stale w szpitalu w Callander (Ontario), gdzie przebywają pod ścisłą kontrolą i obserwacją swego przybocznego lekarza dra Defoe. — I nikt z rodziny nie ma prawa odwiedzać pięcioraczków w szpitalu. Pierwszy i jedyny wyjątek uczyniono obecnie przy okazji świąt Bożego Narodzenia, na które pozwolono je zabrać do domu

Przy tej okazji siostrzyczki Dionne, które dzięki szczodrości obywateli Kanady rozporządzają już wcale pokaźnym majątkiem, każda z nich bowiem posiada już posag w kwocie około pół miljona franków, otrzymały mnóstwo podarków ze wszystkich stron kraju. Sławna malutka artystka filmowa Shirley Temple ofiarowała pięciu bliźniaczkom pięć lalek naturalnej wielkości, które są dokładnem odbiciem pięciu siostrzyczek Dionne

Więzienie dla samochodów.

W Ameryce Północnej przystąpiono do energicznej walki z nieostrożnie jeżdżącymi automobilistami.

W ubiegłym roku ofiarami wypadków spowodowanych przez nieostrożną jazdę padło 800 tys. ludzi, przyczem 26 tys z nich poniosło śmierć. Pomimo wysokich kar nakładanych na nieostrożnych kierowców, ilość osób przejechanych nie zmniejsza się.

Niektóre miasta w Kalifornji wzięły się na oryginalny sposób walki z lekkomyślnymi automobilistami. Jeżeli jakiś automobilista spowoduje wypadek, to nietylko on zostaje ukarany karą pieniężną i więzieniem, lecz i jego samochód zostaje pozbawiony wolności". Areszt samochodu trwa, w zależności od rodzaju wypadku od kilku dni, do całego roku. „Więzienie" dla samochodów jest to wielopiętrowy garaż, w którym zostają zamknięte w opieczętowanych boksach skazane na areszt samochody.

Władze kalifornijskie spodziewają się, że ten sposób karania będzie skuteczny i przyczyni się do zmniejszenia ilości wypadków samochodowych.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Czy pieniądze dają szczęście?

Tragedje i cierpienia miljonerów.

Wszyscy znamy przysłowie „Pieniądz nie daje szczęścia", ale wielu ludzi, ba nawet olbrzymia większość, przysłowiu temu nie wierzy, i uważa pieniądz za cel życia i klucz otwierający raj na ziemi. Tymczasem w kraju miljonerów, w Ameryce można znaleźć nie jeden przykład na to, że przysłowie nie mija się z rzeczywistością. I miljonerzy cierpią, i miljonerzy rozpaczają, a nawet popełniają samobójstwa, których przecież nędzą wytłómaczyć nie można. Niedawno jeden z amerykańskich znanych miljonerów wyskoczył w celu samobójczym z 18-go piętra swojego własnego, olbrzymiego drapacza chmur. To znów w Kalifornji w jednej z najkosztowniejszych miejscowości wypoczynkowych pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru syn miljonera, który miał od ojca na drobne wydatki pensję 20-tu tys. dolarów miesięcznie...

Miljony rujnują nerwy.

Wielu potentatów finansowych wpada z biegiem czasu w rodzaj manji wielkości. Wielu posiadany przez nich olbrzymi majątek oszałamia i pozbawia równowagi ducha. Amerykańskie sanatorja dla nerwowo chorych liczą między swemi pacjentami duży odsetek miljonerów.

Wielu pada ofiarą manji prześladowczej. Zdaje się im, że zewsząd czyhają na nich złoczyńcy, bandyci i porywacze ludzi. Obawa przed nimi dochodzi do tego stopnia, że nieszczęśliwi miljonerzy lękają się ukazać na ulicy i pędzą życie w niemal więziennem odosobnieniu i samotności. Niektórzy nie przyjmują nawet bliskich krewnych, a z interesantami porozumiewają się jedynie telefonicznie.

Miljoner zmarł z głodu

Przed paru tygodniami zmarł w Szwajcarji ściślej mówiąc, dobrowolnie zagłodził się na śmierć pewien niepozorny staruszek. Po jego śmierci w pokoju który zajmował, w brudnym, ubogim domku znaleziono pod łóżkiem 16 miijonów franków szwajcarskich w gotówce i papierach wartościowych. Manja była u tego człowieka tak mocna, że przezwyciężyła nawet głód i instynkt samozchowawczy.

Jeden ze znanych w całym świecie węgierskich magnatów, popełnił w zeszłym roku samobójstwo a w pozostawionym liście napisał, że pieniądz nie dał mu szczęścia.

Skąpcy.

Wielu miljonerów otoczonych ogólną zawiścią, w rzeczywistości prowadzi bardzo szary i smutny żywot. Nie jeden jest tak skąpy, że sobie na najmniejszą rozrywkę nie chce pozwolić, ubiera się jak ostatni nędzarz, jada gorzej od najmniej uposażonego swego pracownika, a aczkolwiek rozporządza szeregiem wielkich gmachów i pięknych pałaców, mieszka niemal ubogo.

O jednym amerykańskim miljonerze wiadomo ogólnie, że kiedy mu dla zdrowia, podczas ciężkiej choroby zapisał lekarz picie szampana, nie zdecydował się na tak poważny wydatek i pił wodę sodową wychodząc z założenia, że i w wodzie jest gaz, a kosztuje to taniej!

Oryginalny manjak.

Oryginalną manję miał pewien miljoner z Chicago. Po śmierci żony ożenił się drugi raz. Jakież było przerażenie nowopoślubionej małżonki, kiedy siadając z mężem po raz pierwszy do stołu, zobaczyła przy nim z wosku zrobioną, ubraną w suknię, naturalnej wielkości figurę, wyobrażającą z zupełną ścisłością zmarłą żonę zwarjowanego miljonera! Służba musiała, podając potrawy, zaczynać od woskowej lalki. Miljoner w czasie posiłku zwracał się do niej nieraz, jak do żywej osoby, a wstawszy od stołu kazał żonie zdjąć z niej suknię i zanieść do łóżka.

Żona miljonera nie mogła długo wytrzymać jego zwarjowanych pomysłów. Po kilku dniach opuściła męża i niebawem otrzymała rozwód.

Nawet wnuk Roosovelta nie jest bezpieczny.

Lindbergh w tajemnicy opuścił okręt.

Wielką sensację wywołało w Londynie doniesienie z Liverpolu, że na pokładzie przybyłego tam niemieckiego statku towarowo-osobowego „American Importer" nie znaleziono Liudbergha ani nikogo z towarzyszących mu osób.

Dowodzi to, że Lindbergh wysiadł na ląd prawdopodobnie gdzieś u brzegów Irlandji, jednakże co do miejsca jego wyiądowania zarówno kapitan statku jak i cała załoga odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Jak się okazuje, rodzinie Lindebergha towarzyszyło w tej podróży aż 8 amerykańskich detektywów, gdyż policja nowojorska ustaliła, iż gangsterzy amerykańscy posiadają już w Anglji swą własną placówkę, pozostającą w nieustannym kontakcie z Ameryką.

Po nagłej ucieczce Lindbergha ze Stanów Zjednoczonych dzienniki nowojorskie wystosowały do kapitana statku „American Importer" radjodepeszę, z prośbą, aby zapytał Lindbergha, co było przyczyną jego wyjazdu do Europy.

W odpowiedzi nadeszła z pokładu statku depesza, donosząca, iż Lindbergh nie czuł się dość bezpieczny w Ameryce, zwłaszcza, że miał podstawy do przypuszczenia, iż kidnaperzy posiadają swoich ludzi nawet w policji amerykańskiej.

Już po ucieczce Lindbergha z Ameryki wyszło na jaw, że wielkie angielskie instytuty wychowawcze przepełnione są dziećmi amerykańskich bogaczów i wybitnych osobistości, a wśród nich znajduje się również wnuk prezydenta Stanów Zjednoczonych, mały Billy Roosevelt.

Ojciec jego bowiem otrzymał już kilka listów z pogróżkami od kidnaperów, domagających się okupu nawet od syna prezydenta.

Policja angielska, w przewidywaniu, że amerykańscy kidnapperzy i gangsterzy prędzej czy później zechcą przerzucić swą działalność na teren Anglji, bardzo surowo kontroluje wszystkich przybyszów zza oceanu.

Lindbergh, nie dowierzając jednak umiejętnościom policji angielskiej w zwalczaniu kidnapperów, przywiózł z sobą do Anglji 8 miu detektywów, wyspecjalizowanych w walce z gangsterami i kidnapperami.

Przed samym wyjazdem z Ameryki Lindbergh nabył telegraficznie piękną posiadłość w pobliżu miasta Cardiff w Walji, czy jednak istotnie tam z rodziną swą zamieszka — niewiadomo,

RADJO.

WARSZAWA 3 stycznia

6.30 Kolenda 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Zespołowe fragmenty operowe (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Transmisja dla dzieci z Wilna. — 17.00 Feljeton. 17.15 Minuta poezji — 17.20 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Muzyka. 18.30 Pogadanka aktualna. — 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19 50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 20 50 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club w Warszawie. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

Krwawa Czwórka

71

W szafach znajdował się wielki zbiór najróżnorodniejszych ubiorów kobiecych dla wszystkich stanów.

Były tu i wspaniałe stroje bogatej modnisi i łachmany żebraczek, kaftany przekupek i habity zakonnic.

— Wszystko tak dobrze jest zachowane, jak dawniej — mówiła do siebie pani Rosier—nic się nie zmieniło.

Zamknęła szafy, wróciła do saloniku oświetlonego ogniem na kominku i przystąpiła do stoliczka, na którym leżał papier różnego formatu, koperty rozmaitej wielkości, kałamarze, pióra, lak różnorodnego koloru i t. d.

Na stole tym postawiła lampę, usiadła na wygodnem krześle i wyjęła z kieszeni notes,—który jej podarował sędzia śledczy.

W notesie prócz zapisanych uwag i wiadomości z protokółów śledztwa mieściła się także „kratka" znaleziona przy tatuowanym mężczyźnie.

— Jutro — rzekła do siebie Aime Joubert—przejrzę rez jeszcze papiery Gibraya. Dziś muszę odczytać notatki i znaleźć klucz do zrozumienia tej kratki którą mam u siebie.

Wzięła powycinany papierek, rozwinęła go, położyła przed sobą i zaczęła mu się przypatrywać z głęboką uwagą.

Wycinki były podłużne i wszystkie jednakowej wielkości.

Na rogach widniały czarne punkciki, odbijające od białego papieru.

— Kratka musiała już być używana —rzekła agentka— pióro zawalało rogi wycinków. Muszę poszukać, czy jest tu u mnie polinjowany w kwadraciki papier, jakiego się używa właśnie w takich razach.

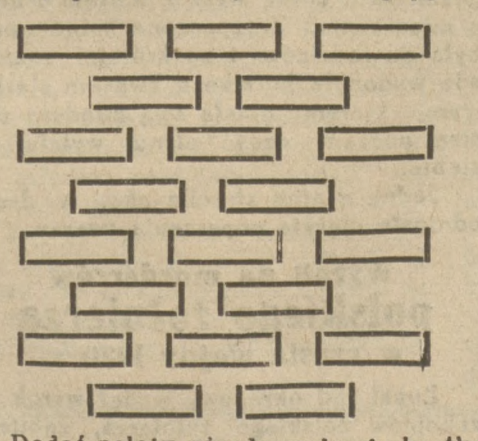
Kratka, jaka w tej chwili znajdowała się przed oczami pani Rosier, ma grać dość ważną rolę w opowiadanej przez nas historji.

Dla tego uważamy za potrzebne wytłómaczyć czytelnikom naszym sposób używania kratek, które dozwalają pisać największe tajemnice, pozostające całkiem niezrozumiałemi dla wszystkich, co nie wiedzą, jak dają się one czytać.

Kratka, znaleziona przy trupie tatuowanego mężczyzny. była wielkości ćwiartki papieru listowego.

IV.

Powycinane prostokąty, tworzące kratkę, przedstawiały się następująco:



Dodać należy nieodzownie, że kratka miała dwadzieścia takich podłużnych prostokątów.

Pani Rosier położyła ją na ćwiartkę papieru listowego, takiejże wielkości, na brzeg jej linijkę stalową, ażeby papier się nie ruszał, potem zaś w odcinkach kratki napisała słowa następujące:

Podróżny, ręka na temblaku, północ na kolei Północnej, wiezie sto tysięcy franków, nie trzeba, ażeby je oddał pod adresem, czekaj na niego.

Napisawszy to, agentka zdjęła kartkę i na ćwiartce papieru pozostały wyrazy na pozór oddzielne, bardzo zrozumiałe mające znaczenie.

Wziąwszy znowu pióro, w pustych miejscach między oddzielnemi wyrazami napizała inne jeszcze słowa, i z tego wszystkiego, wyszło co następuje:

Bordeaux, 20 grudnia 1876 r.

Kochany przyjacielu, dziś zrana był u mnie nasz Podróżny, jego ręka w tej chwili na temblaku, wskutek wypadku, jaki się zdarzył wczoraj o północy na kolei Północnej. boję się teraz jechać tą koleją. Wiezie weksel na Dom Francuski w Paryżu. Weksel wystawiony na sto tysięcy franków, których jak sądzę nie trzeba zaraz używać na nasze interesa. Jestem zdania, żeby je bezzwłocznie oddał pod właściwym ich adresem, to jest do banku Francuskiego lub Dyskontowego. Czekaj na mnie, a na niego w czwartek w przyszłym tygodniu,

Twój J. T.

List był skończony.

Widocznie pani Rosier nie zapomniała swego dawnego zawodu i znała sposób używania „kratek".

Skończywszy list ten, w którym znaczenie oddzielnych wyrazów zmieniała się bardzo zręcznie, zaniosła ćwiartkę tę wraz z kratką, obiecując dowieść Gibrayowi, że się nie omyliła w przypuszczeniach.

Potem zaczęła bardzo uważnie przeglądać poczynione notatki i namyślać się nad niemi.

O północy wstała z krzesła, zapaliła świeczkę, zagasiła lampę, narzuciła popiołu na ogień i wyszła z mieszkania, drzwi zamknąwszy na klucz.

O wpół do pierwszej wróciła na ulicę Victorie, położyła się spać i zasnęła myśląc o swym ukochanym Maurycym.

Sen był niespokojny i przez widziadło odurzającej natury kilkakrotnie przerywany.

Obudziła się wcześnie, wstała natychmiast, przebrała się prędko i bardzo skromnie, napiła się czekolady, zjadła parę bułeczek i pojechała na ulicę Meslay.

Aime Joubert, znalazłszy się w mieszkaniu, przeszła wprost do pokoju z kostjumami.

Otworzyła szafę, wybrała habit zakonnicy, zaraz włożyła go na siebie, usiadła przed tualetą, umalowała sobie twarz rozmaitemi kosmetykami, jak doświadczona aktorka i tak zmieniła swe rysy, że niepodobna jej było poznać.

Wkrótce po godzinie dziewiątej dzwonek u drzwi oderwał ją od roboty.

Poszła otworzyć. Na progu stał Jodelet i Martel.

Zobaczywszy siostrę z zakonu św. Wincentego a Paulo, zupełnie im nieznaną, obaj agenci cofnęli się w tył.

— Przepraszamy cię, siostro — niezawodnie omyliliśmy się — odezwał się Jodelet zmieszany.

Agentka uśmiechnęła się.

— Nie, moi przyjaciele— odparła — Nie omyliliście się. Chodźcie.

Aime Joubert zamknęła drzwi i zaprowadziła przybyłych do saloniku,

— Więc razem będziemy pracowali —rzekł Jodelet wesoło.

— Tak, mój przyjacielu. Panowie członkowie sądu i prefektury prosili mnie. ażebym wam dopomogła.

— Czy przenieśliście mi wszystkie nazwiska podróżnych, którzy wyjechali z hotelów dnia następnego po tym kiedy zbrodnia została spełniona?

V.

— Niepodobieństwem było we wszystkich hotelach obejrzeć książki, gdyż czasu brakło.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.